

Abp Józef ŻYCIŃSKI

WĘDRÓWKA W GŁĄB NADZIEI

Otwierając symposium, pragnę najpierw wyrazić słowa głębokiej wdzięczności dla organizatorów, za to, że przypominają doniosłość pewnych idei i ukazują ich pogłębiony sens odczytywany w nowych realiach. Następnie dziękuję uczestnikom, którzy przez swą refleksję wprowadzają nas w tę głębię sensu. W szczególności zaś sposób dziękuję tym, którzy przybyli spoza granic naszego miasta: z Salzburga, Torunia, Krakowa i z tylu innych ośrodków. Ta wspólnota serc jest ważnym źródłem optymizmu, który płynie z uczestnictwa w papieskim współzatraskaniu o Kościół. Z Bożej, historiozobawczej perspektywy spoglądamy także na papieskie rocznice, które jednoczą nas dziś w modlitwie wdzięczności. W tej perspektywie Redemptor hominis pochyla się nad człowiekiem, prowadząc go ku wzorcom życia ukazywanego w Ewangelii. Naszym zadaniem pozostaje przekład tych wzorców na język konkretności, uwzględniający współczesne realia. Te realia epoki przełomu tysiącleci okazują się pod wieloma względami specyficzne. Bo oto obok pesymizmu, typowego dla fin de siècle'u, znajdujemy obecnie

znamienną atmosferę rezygnacji i rozczarowania, w której usiłuje się oswoić przeciętność, zrezygnować z wielkich ideałów, traktować kategorie pragmatyki, przyjemności, wegetacji jako środowisko naturalne człowieka.

Właśnie w tej perspektywie szczególnej rangi nabiera wizja humanizmu chrześcijańskiego, którą konsekwentnie ukazuje Jan Paweł II. Teza Michaela Novaka, że obecny pontyfikat trzeba zaliczyć do dziesięciu największych pontyfikatów w dziejach Kościoła, doskonale koresponduje z tym, co przed chwilą powiedział Ksiądz Rektor Stanisław Wielgus. Potrzeba nam żywej świadomości tego, że żyjemy w przełomowych czasach: są one przełomowe z wielu powodów; nie tylko dlatego, że wyznacza je historyczny przełom tysiącleci. Tę właśnie wielkość, ukazywaną w przesłaniu, które rozwija tamtą antropologię *Humanae vitae* przez uwzględnienie prawd przypominanych na kartach *Evangelium vitae*, odczytujemy zarazem jako wyzwanie i wezwanie dla współczesnych.

Jeden z moich przyjaciół, prof. Michael Banner, anglikanin wykładający

filozofię w Kings College, kiedy spotkał się z nimi latem w Oxfordzie, opowiadał mi, jak u swoich studentów, zagrożonych modą na pesymizm i łatwą dekonstrukcją, usiłuje rozbudzić zainteresowanie pozytywną, optymistyczną wizją humanizmu. Staje on zawsze przed problemem, co im zadać jako lekturę, żeby widzieli nie tylko zagrożenia i dekonstrukcje, ale także pozytywny obraz osoby ludzkiej. Po kilku latach praktyki dydaktycznej stwierdził, iż najlepsze teksty, które może im obecnie polecić, to encykliki Jana Pawła II, zwłaszcza *Redemptor hominis* i *Evangelium vitae*. Te słowa w ustach anglikanina, filozofa uprawiającego refleksję w kręgu zdominowanym przez filozofię analityczną, gdzie nie zawsze wielkie idee filozofii znajdują należyte zrozumienie, stanowią szczególne świadectwo i szczególne zobowiązanie dla nas wszystkich.

Patrząc z perspektywy czasu i przemian, jakich doświadczała nowożytność, zanim przyszło rozczarowanie ponowoczesne, przypominam sobie teksty z początku rewolucji przemysłowej w Anglii, kiedy wielu komentatorów dawało wyraz swojej wielkiej fascynacji przemianami technicznymi. Jeden z XIX-wiecznych piewców przemian niesionych przez rozwój przemysłu pisał wtedy: „Jakże ślicznie wyglądają czerwone kominy fabryk w pejzażu, który jeszcze niedawno był zielony”. Kominy fabryk interpretowano wówczas w kategoriach postępu techniki i nowoczesności. Trzeba było prawie dwustu lat przemian, zanim ekologowie uświadomili sobie, jaki jest ukryty sens tamtych symbolicznych kominów. Obawiam się, że w dziedzinie wartości ludzkich niewiele współczesnych „ekologów” dostrzeże doniosłość elementarnego porządku na-

tury, którego nie wolno nam naruszyć w imię praktycznych zastosowań. Nie wolno także i dlatego, że z historii znamy już cenę takiego eksperymentowania, w którym osobę ludzką traktowano w sposób instrumentalny.

To w *Centesimus annus* Jan Paweł II napisał: „Zbyt mało wagi przywiązuje się do ochrony warunków moralnych prawdziwej «ekologii ludzkiej»” (nr 38). Pojęcie „ekologii ludzkiej” wyznacza dla nas wszystkich wielki program podejmujący wyzwania współczesności. Przypomina ono, że nie tylko ziemia została dana człowiekowi przez Boga, ale również człowiek stanowi dar otrzymany przez Boga. Dlatego musi on respektować naturalną i moralną strukturę, w jaką został wyposażony.

Dziś już rozumiano w wielu kręgach, że ziemia jest darem, którego nadużywaliśmy. Prawda o tym, że człowiek jest również darem, którego można nadużyć i który, niestety, bardzo często bywa nadużywany, do wielu środowisk jeszcze nie dotarła. Wielkie idee, które inspirowały encyklikę *Humanae vitae*, a które leżą u podstaw nauczania Jana Pawła II, otrzymują jednak bardzo konkretne formy w codziennych dyskusjach. W serwisie prasowym sprzed czterech dni znalazłem wiadomość: „Parlament Europejski podjął uchwałę zakazującą klonowania człowieka i dokonywania takich zmian w kodzie genetycznym i w zarodku ludzkim, które byłyby przenoszone na następne pokolenia”. Dla Polaków informacja ta jest ważna także i dlatego, że kiedy pojawiły się pierwsze wiadomości o klonowaniu, niektórzy z ideologów czy publicystów epatujących nowoczesnością deklarowali bezkrytycznie, że wreszcie przyszedł czas, kiedy człowiek przekro-

czy kolejny Rubikon i dzięki klonowaniu będzie mógł wydobyć ukryte potencjalności gatunku ludzkiego. Do podobnych prognoz dodawano komentarz łączący antychrześcijańskie uwagi z wizją wyzwolenia, postępu i nowoczesności. Obawiam się, że tego typu komentarze miały tę samą merytoryczną wartość, co uwagi o wkładzie kominów fabryk do postępu w XIX-wiecznej Anglii.

Co jest jeszcze znamienne w serwisie informującym o decyzji Parlamentu Europejskiego? Sama statystyka: 432 głosy za tym, żeby zabronić klonowania, 78 głosów przeciw. Kto głosował przeciw? Partia Zielonych! Okazuje się więc, że troska o ekologię może uzyskać bardzo różny sens w rozwoju pewnych idei. Można widzieć ekologię z perspektywy ideologii, gdzie pewne tematy wywoławcze zastępują konsekwentną refleksję nad ochroną środowiska naturalnego człowieka. Nie możemy pozwolić sobie na psychologiczne odreagowywanie podobnych zachowań. Musimy iść konsekwentnie w głąb, by stawiać pytania o najgłębsze implikacje treści wyrażających chrześcijańską wizję osoby ludzkiej. W tej perspektywie należy ujmować wypowiedź, którą opublikował na łamach „L'Osservatore Romano” ojciec Gino Concetti. Skrytykował on, mimo wszystko, uchwałę Parlamentu Europejskiego, zarzucając jej brak doprowadzenia do końca pewnych konsekwencji. Wytknął dokumentowi przede wszystkim to, że nie uwzględnia w ogóle ochrony prawnej ludzkiego embrionu. Pisał: „Nie wystarczy, że przepisy i dyrektywy zabronią tylko przemysłowego i komercyjnego wykorzystywania embrionów. Katolikom brakuje w dokumencie także stwierdzenia, że płód jest nową

ludzką istotą i ma wynikające z tego prawa, przede wszystkim prawo do życia”.

To są właśnie nasze codzienne realia, gdzie serwisy prasowe wyrzucają porcje informacji, które jeszcze niedawno nie istniały dla wcześniejszych pokoleń. Przy tym podejściu do sygnalizowanych zagadnień potrzeba nam wielkiej wizji ukazującej perspektywę humanizmu chrześcijańskiego. Jest to wizja, którą Ojciec Święty w *Evangelium vitae* przedstawia jako ukierunkowanie w stronę rzeczywistości świętej. Ład obiektywny, który mamy chronić, ład, który zostaje nam powierzony, jest powierzony po to, byśmy strzegli rzeczywistości świętej z poczuciem odpowiedzialności; byśmy doskonalili ją przez miłość oraz dar z siebie ofiarowany Bogu i braciom.

W tej perspektywie pojawia się teologia daru z siebie. Człowiek pojmowany jest w niej jako dar Boży, który odnajduje swoją istotę składając siebie w ofierze. Dla chrześcijanina niedoścignętego wzorca tej ofiary dostarcza dramat Krzyża. Chrystus dokonujący dzieła odkupienia nie za pomocą teoretycznych dysput, lecz przez złożenie siebie w ofierze wprowadza nas w perspektywę podstawowych poszukiwań. Nawet jeśli nie wszyscy rozumieją jej doniosłość, nawet jeśli nauczanie papieskie bywa systematycznie kwestionowane, zobowiązani jesteśmy do ukazywania tego wielkiego ideału. Ma on chronić współczesnych przed jakże popularnymi próbami oswojenia przeciętności, przez przybliżenie wielkich i trudnych wzorców, w których podstawową kategorię stanowi kategoria daru z siebie.

Kiedyś Martin Heidegger przedstawiał człowieka jako pasterza bycia.

W teologicznej wizji Jana Pawła II człowiek jest kimś więcej aniżeli tylko pasterzem bycia. Jest pasterzem i stróżem Bożego daru, i przez to uczestniczy w życiu samego Boga, stanowiąc pierwszą i podstawową drogę Kościoła. Dziękuję wszystkim, którzy przez swą refleksję będą ukazywać nam wielkość tego daru. Gorąco życzę, aby poczucie

intelektualnej wspólnoty sprawiało, że nie będziemy się czuć samotni wśród alternatywnych propozycji antropologicznych. Niechaj wielka wizja humanizmu chrześcijańskiego będzie dla nas inspiracją w wędrówkach w głąb nadziei umacnianej na ścieżkach służenia prawdzie.